Nr. 294 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 19 grudnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Konferencja na Zamku.

11-ty dzień przesilenia.

Kto będzie tworzył rząd? -- Sejm gotów radzić nad rewizją konstytucji ale w odpow. atmosferze.

WARSZAWA, 17-go 12. (A. W.). Dziś uwagę całej opinji publicznej skupiła na sobie konferencja przedstawicieli poszczególnych stronnictw na Zamku. 10 posłów zebrało się w sali Rycerskiej. O godzinie 11-tej wszedł na salę P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu pp. premjera Świtalskiego i min. Cara.

Jako protokolant w zebraniu tem wziął udział p. Adam Skwarczyński z Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzplitej. Na wstępie P. Prezydent zaprezentował obecnym p. premjera Świtalskiego i oświadczył,

że w obecnych warunkach nie może dr. Świtalskiemu powierzyć misji tworzenia nowego rządu.

Następnie P. Prezydent poprosił dra Świtalskiego aby przewodniczył zebraniu. Co do min. Cara P. Prezydent zaznaczył, że zaprosił go jako b. szefa Kancelarji Cywilnej, znawcą zagadnień konstytucyjnych.

Dzisiejsza konferencja na Zamku poświęcona była całkowicie sprawie wyjaśnienia stosunku Sejmu do zagadnienia rewizji Konstytucji. Dyskusję zagaił P. Prezydent, poczem zabierali głos wszyscy posłowie, podnosząc zgodnie, że Sejm gotów jest do podjęcia obrad nad rewizją konstytucji w odpowiedniej atmosferze. Przemawiał również i p. prem. Świtalski. O godz. 12.45 konferencję zakończono.

Z przebiegu obrad z p. Prezydentem.

Co oświadczyli zaproszeni przedstawiciele stronnictw

WARSZAWA, 17. 12. (Tel. wł.). Dziś na 11 rano p. Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił do Zamku na konferencję przedstawicieli stronnictw.

Konferencja rozpoczęła się o godz. 11-tej. Uczestniczyli w niej również pp. Świtalski i Car, jednakże nie w charakterze członków. Protokół prowadził z pomocą stenografistki radca kancelarji cywilnej p. Skwarczyński.

P. Prezydent ograniczył zakres konferencji do pytania dotyczącego warunków i możliwości prac Sejmu nad rewizją Konstytucji. Na pytania p. Prezydenta odpowiadali kolejno p. Sławek, tow. Niedziałkowski, p. Rybarski, ob. Róg, ob. Dąbski, ob. Dębski, ob. Chądzyński, ob. Chaciński, p. Rosmarin i p. Smulikowski.

Odpowiedzi przedstawicieli lewicy i centrum brzmiały jednakowo. Odpowiedzi p. Rosmarina i Rybarskiego pokrywały się niemal z poprzedniemi.

P. Sławek i Smulikowski sformułowali znane stanowisko sanacji.

P. Prezydent zamykając konferencję podziękował posłom w serdecznych słowach za przybycie i za szczere i wyraźne określenie ich poglądów.

Brukowa prasa sanacyjna wystąpiła wczoraj z całkiem bezczelnemi „rewelacjami" na temat jakiejś rzekomej konsternacji, jaka miała opanować posłów zebranych w sali Rycerskiej na Zamku, gdy ujrzeli 13-te krzesło ponoć dla marsz. Piłsudskiego.

Czy nie warto jednak by organa rządowe zainteresowały się tą systematyczną kampanją brukowców mającą widocznie na celu ośmieszanie p. marsz. Piłsudskiego i Jak to źle oddawać lokajczykom w pacht obronę czyjejkolwiek ideologji lub czyjejkolwiek osoby.

Świtalski nie będzie premierem.

WARSZAWA, 17. 12. (Tel. wł.). W kołach politycznych zapewniają, że ponowne powołanie p. Kazimierza Świtalskiego na stanowisko premjera jest wyłączone.

Konferencja miała charakter ankiety.

WARSZAWA, 17-go 12. (A. W.). Po konferencji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej posłowie, którzy brali w niej udział zakomunikowali przedstawicielom prasy, że konferencja ta miała charakter ankiety P. Prezydenta Rzplitej co do warunków i możliwości prac Sejmu nad rewizją Konstytucji.

Pogłoski o wezwaniu p. Bartla do Warszawy.

WARSZAWA, 17. 12. (Tel. wł.). Podobno ma wyjechać w środę do Warszawy na ponowne wezwanie p. Prezydenta Rzplitej prof. Bartel.

Pojechał czy nie?

LWÓW, 17. 12. (AW). Jak się dowiadujemy krążące pogłoski o rzekomym wyjeździe prof. Kazimierza Bartla do Warszawy pozbawione są wszelkich podstaw.

„Uprzywilejowani" czy „nieuprzywilejowani"?

Na marginesie listu p. Świtalskiego do marszałka Sejmu Daszyńskiego.

Z Kół urzędników państwowych otrzymujemy artykuł następujący. *Red.*

P. o. premjer Świtalski w liście do marsz. Daszyńskiego *zaprzeczył* istnieniu „uprzywilejowanej" kategorji urzędników państwowych. Niestety, temu zaprzeczeniu jaskrawo przeczy — rzeczywistość. Ta rzeczywistość jest wytworem *polityki „remuneracyjnej"* wielu ministerjów, monopolów, banków i przedsiębiorstw państwowych.

Nie będziemy zajmowali się tu sprawą „remuneracji" z sum przewidzianych w budżecie. Znają ją urzędnicy z własnego doświadczenia. — Sprawa „remuneracji" staje się naogół terenem zupełnej dowolności władz, a w naszych czasach — powszechnie stosowanem narzędziem polityki obozu rządzącego. Daje się też zauważyć tendencja do „zacieśnienia kręgu urzędników upoważnionych do korzystania z funduszu remuneracyjnego" na korzyść wyższych grup uposażeniowych. Dodatkowe wynagrodzenia sił kierowniczych — — nie w formie słusznych i jawnych dodatków funkcyjnych — a w postaci różnego rodzaju i pochodzenia „remuneracji", zawsze zależnych od zwierzchnich władz i uzależniających od nich wynagradzanych; przekształcają się w system. W rezultacie ustawowa jednolitość wynagrodzeń funkcjonarjuszy państwowych zanika, sama uposażeniowa ustawą powoli staje się fikcją, a w wynagradzaniu urzędników — nawet tego samego resortu i kategorji — coraz większą rolę odgrywa dyskrecjonalna władza zwierzchności.

Występuje to najwyraźniej w ministerjach i instytucjach gospodarczych, w których do budżetowych funduszów „remuneracyjnych" dołączają się inne, pozabudżetowe jak np. dochody z delegatur lub komisarstw bankowych.

Jak wiadomo, Państwo jest właścicielem wzgl. współwłaścicielem licznych przedsiębiorstw. W radach nadzorczych czy administracyjnych tych przedsiębiorstw zasiada po kilku delegatów zainteresowanych ministerjów. Tak np. w Radzie administracyjnej *„Polminu"* zasiada według statutu 5 urzędników, w *fabryce Chorzowskiej* 6, *Tarnowskiej* 6, w Radzie Nadzorczej *„Skarbofermu"* 10 itd. Powstaje w ten sposób bardzo znaczna liczba delegatur, będących łakomym kęsem dla wyższych urzędników, którzy mogą przytem mieć po kilka delegacji. Wynagrodzenia czy tantjemy wyznaczają sobie sami członkowie rad, nie wszystkie zatwierdza minister. Wynagrodzenia są różne, nieraz sięgają kilkunastu a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie na delegata. Wynagrodzenia te wpływają do wspólnego funduszu dyskrecjonalnego odnośnych ministerjów. Z tak powstałego funduszu kierownictwo ministerjum wypłacą — według swego uznania — odpowiednie sumy delegatom a resztę przeznacza dla wybranych przez siebie urzędników, których z tych czy innych względów pragnie specjalnie wynagrodzić.

Kompetentne czynniki nie zaprzeczą, że z funduszu tego korzystają nie wszyscy a tylko wybrani urzędnicy. To są właśnie ci, których istnienie pan Świtalski neguje: uprzywilejowani. Jakżeż ich nazwać inaczej?

Jest ich wielu, w różnych resortach i instytucjach. Przepisów „nakazujących" im — jak chce pan p. o. premier — pobierać także a nie inne np. tantjemy nie znamy.

Można sobie wyobrazić, ile niezadowolenia i *poczucia krzywdy* wytwarza wśród ogółu źle płatnych urzędników fakt, iż pewni, *wybrani* urzędnicy nie są wynagradzani tak „jak to nakazują odnośne przepisy i przewidują paragrafy budżetu", jak pisze pan Świtalski. Niezadowolenie to potęguje jeszcze tajemnica, która fakt ten otacza. Praca urzędnika jest funkcją publiczną i publicznem, jawnem a nie tajnem winno być jego wynagrodzenie.

Niżsi urzędnicy lub też urzędnicy tych samych stopni służbowych, lecz mniej, tj. tylko według przepisów i paragrafów budżetu, zarabiający uznają, że urzędnicy ze specjalnemi kwalifikacjami lub zajmujący specjalnie odpowiedzialne, kierownicze stanowiska, winni otrzymywać wyższe wynagrodzenie. Nikt również nie ma nic przeciwko temu, aby za spełnianie czynności, nie związanych ściśle z danym urzędem, funkcjonarjusz państwowy otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie. Lecz fakty te, osoby, czynności i wysokość wynagrodzenia nie mogą być *okryte tajemnicą*, delegacje nie mogą być *przywilejem* tylko mile widzianych urzędników, czynności muszą być jednak związane z urzędem, a wynagrodzenia ograniczane do pewnych, w naszych warunkach — skromnych norm.

Jak na tem tle, rąbek którego zaledwie uchyliliśmy, wygląda zaprzeczenie pana p. r. premjera Świtalskiego, sam niechaj zechce osądzić.

—o—

Na marginesie.

Po odczytach - artykuły.

Po szeregu odczytów ministerjalnych — poprzedzających sesję sejmową, nastąpiły mowy w samym sejmie, teraz przyszła kolej na artykuły dziennikarskie.

Tłumaczy się p. Składkowski w prasie sanacyjnej dlaczego mówił w sejmie niepoważnie, p. Czerwiński na łamach brukowego „Eksprssu por." straszy komunizmem w szkołach, p. Car wyjaśnia za ady praworządności, a Moraczewski gromi nieprawości. Wszyscy zaś razem prowadzą kampanję przeciw sejmowi w chwili gdy tenże sejm, uchwalił im votum nieufności (stąd słuszna animozja) i w czasie kiedy Głowa Państwa właśnie z reprezentacją tego sejmu konferuje (i tu tkwią trochę nieprzyzwoitości).

Ani wstępne odczyty nikogo nie przekonały, ani mowy nie zdołały zmienić decyzji sejmu. Kogo mają przekonać artykuły w dziennikach, gdy ważą się losy przesilenia rządowego? Chyba nie chcą wpłynąć na decyzję Prezydenta Państwa? Jeśli zaś chodzi o opinję publiczną, ta ma zdanie zupełnie wyrobione.

—o—

Maszyna piekielna w kościele.

Planowany zamach na króla jugosłowiańsk.ego.

WIEDEŃ. 17. grudnia. (A. W.) Z Zagrzebia donoszą, że ogromne wrażenie wywołał tam fakt znalezienia maszyny piekielnej w tamt. katedrze. Władze policyjne wyrażają przekonanie iż maszyna piekielna została podłożona przed jutrzejszem nabożeństwem, które ma się odbyć z okazji uroczystości rocznicy urodzin króla Aleksandra. Władze przypuszczają, iż istnieje łączność między przygotowanym zamachem w kościele, a bombami, znalezionymi ostatnio na torze kolejowym Zagrzeb — Białogród.

—o—

To i owo.

Powiedzielibyśmy p. Świtalskiemu kilka słów prawdy w oczy. Niestety, „nie lzia" — jak mówi Rosjanin. Nie wolno, bo p. Świtalskiego chroni nie tyle sam dekret prasowy, ile wykonujący ten dekret cenzorowie. Bo u nas to tak: Co wolno w Warszawie, tego nie wolno we Lwowie i odwrotnie, co się pisze w Krakowie, tego nie uznają w Warszawie i t. d. N. p. wojewoda, kom. rządu na m. Warszawę p. Jaroszewicz, powiedział niedawno w wywiadzie, że „żadna krytyka działalności rządu, nawet bardzo ostra nie jest łamaniem ustaw prasowych" a prawo wkracza tylko wtedy, gdy krytyka obrzuca wszystkich błotem, gdy w walce z rządem pisma posługują się oszczerstwami i t. d.

Wierzajcie, że pisząc to coby należało o p. Świtalskim, powiedzielibyśmy tylko prawdę, nie byłoby w tem ani słowa wymysłu a jednak — ze zrozumiałych względów ograniczymy się z powodu onegdajszego wystąpienia p. Świtalskiego do paru tylko uwag.

P. Świtalski był z profesji nauczycielem gimnazjalnym a z przypadku, zrządzenia losu czy jak tam chcecie, był potem adjutantem p. Piłsudskiego. Będąc tym adjutantem p. Świtalski usłyszał i zapamiętał sobie, co p. Piłsudski powiedział swego czasu o Konstytucji.

Owóż powiedział — tak twierdzi p. Świtalski, że „konstytucja jest nieprzystosowana do warunków polskich".

Czy w tem co złego?

Ano nie, chcemy tylko stwierdzić, że p. Świtalski ma dobrą pamięć, że jest pojętny i że w dosadności wyrażeń dorównywa — — eh — przestańmy gadać. Lepiej z ostatnich wynurzeń p. Świtalskiego przytoczyć kilka zdań, które aż proszą o wypuklenie i zapamiętanie. Bo taki już los, że... fortuna kołem się toczy...

P. Świtalski mówił:

„Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami gadulstwa sejmowego"... Geneza utworzenia się w naszym sejmie tak śmiesznych form obradowania nie jest rzeczą tylko przypadku, Sejm jest konglomeratem 14-tu autonomicznych sejmików klubowych, które na trybunie sejmowej przez swoich parlamentarjuszy komunikują, jak jedno państwo drugiemu swoje noty."

„Niestety, myśli w słowach (w czasie przemówień w sejmie) nie mogłem znaleźć. Bo są gromadą nieskoordynowanych oddziałów".

„...Wniosek o votum nieufności nie posiadał dosłownie ani jednego zdania uzasadnienia.... (?!)

„Ten centrolew jest istotą, w którą sztucznie chce się wmówić, że żyje. Lew polityków, lew posłów, lew oratorów, lew autorów miljona rezolucyj i wniosków który nie jest w stanie na trybunie parlamentarnej nietylko ryknąć, ale nawet mruknąć, nosi zapewnie złośliwie sprzeczne ze swą naturą nazwisko".

„Partje opozycyjne są dzisiaj podobne do swawolnych Dyziów. Teraz żadnego deseniu ze swych kamyczków ułożyć sami nie są w stanie. Każdy z nich inny obrazek chciałby układać. Rozpierzchli się, jak chłopaczki, każdy w inny kącik i w tym kąciku usta w ciup, a ręce w małżyk składając, robią miny niewiniątek, które niczego nie zepsuły."

Tak mówi o sejmie p. Świtalski, b. premier rządu, który zawsze twierdził, że z tym właśnie sejmem chce współpracować. Gdy sejm od tej współpracy się uchylił, wylewa się nań kubeł pomyj. Ktoś tu nie jest w porządku. Czy nie p. Świtalski?

P. Świtalski wyraża dalej przekonanie, że sejm nie ma za sobą mas i mówi:

„Gdzie panowie teraz wyczuwają wybuchy radości, gdzie panowie słyszą okrzyki wesela, że votum nieufności dla tego rządu zostało uchwalone?"

„Krzyk „Kraj ma! Was dosyć", był krzykiem kilku rozhisteryzowanych polityków.

Panowie ci niestety swych funkcyj reprezentantów narodu spełnić nie umieją i sztuki wyczuwania pragnień szerokich warstw nie posiadają".

P. Świtalski te pragnienia odczuwa, wie co się wśród mas dzieje... Prezes Rady Ministrów. Przepraszam, dymisjonowany prezes Rady ministrów, chwilowo uprawniony przez Prezydenta Państwa do pełnienia swych funkcji, aż do czasu, dopóki nie będzie utworzony nowy rząd.

*

Sztukę mówienia tak, aby mówić, nic nie powiedziawszy, w wysokim stopniu posiadł był premier prof. Bartel. W pismach poniedziałkowych pojawił się wywiad udzielony przez niego przedstawicielowi Ajencji Wschodniej.

Kapitalne były te odpowiedzi na postawione pytania.

Pytania brzmiały:

— Czy nastąpiło odprężenie sytuacji politycznej? Czy prawdopodobne są wielkie zmiany w przyszłym gabinecie? Czy przewidywane jest rozwiązanie Izb ustawodawczych i oktrojowanie nowej ordynacji wyborczej? A odpowiedzi były takie:

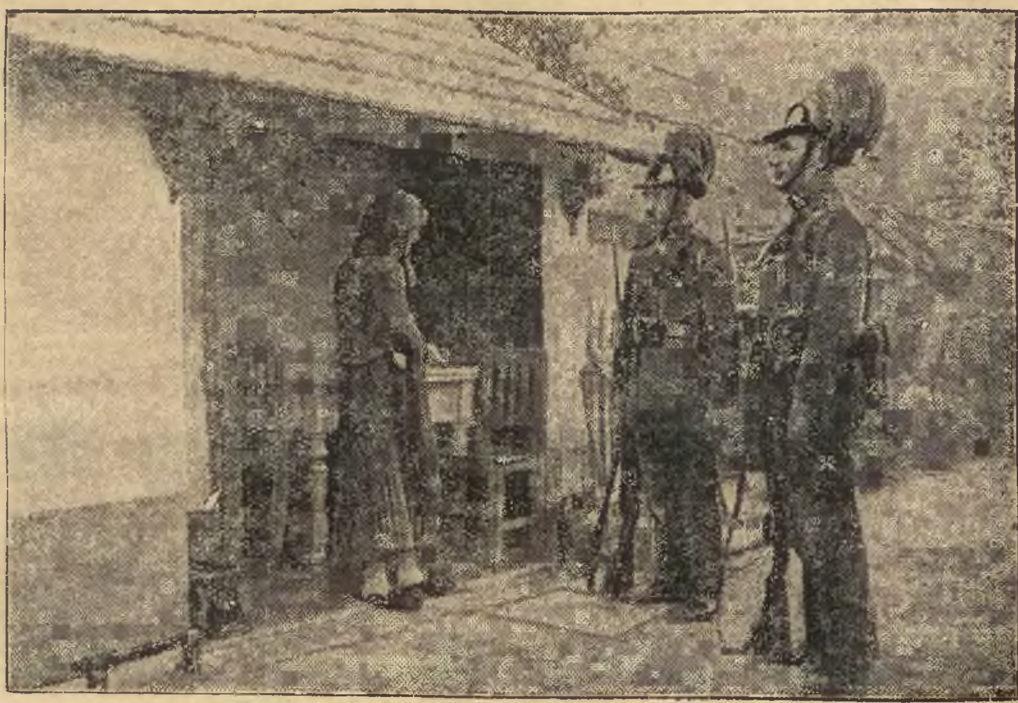
1) Nie umiem dać odpowiedzi, 2) Również nie potrafię odpowiedzieć, 3) O sprawach tych z nikim nie rozmawiałem.

Pytań było dużo, a odpowiedzi mniej więcej takie, jak przytoczone.

Gdy były prezydent ministrów Bartel odchodził, nie było żadnych mów, żadnych deklaracyj, żadnych morałów. Prof. Bartlowi nikt przynajmniej nie zarzuci gadulstwa.

X.

Z procesu potwornych trucicielek węgierskich.



Zdjęcie przedstawia chwilę aresztowania jednej z oskarżonych kobiet wiejskich.

Nowa ofiara „sanacji" w Kasach chorych.

Wczoraj został zwolniony ze stanowiska naczelnego lekarza w Okręgowym Związku Kas chorych we Lwowie **dr. Wacław Seild**, który od lat z górą czterech pełnił te obowiązki bez zarzutu.

Zwolnienie nastąpiło bez podania powodów, mimo stabilizacji na tym stanowisku, która zwolnić pracownika pozwala tylko na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej. Ponieważ dr. Seidl odmówił podpisania deklaracji, że zrzeka się wszelkich praw do Związku, odmówiono mu wypłaty nawet ustawodawczej trzymiesięcznej odprawy.

W ten sposób w instytucji pozostającej pod nadzorem ministra pracy i opieki społecznej (!), który ma stać na straży ustaw ochronnych dla pracowników, usunięto ze stanowiska zasłużonego lekarza i społecznika, który przez lat 25 pracował społecznie na Śląsku cieszyńskim, i zapisał się chlubnie w życiu tamtejszego polskiego życia robotniczego, następnie pełnił przez lat pięć obowiązki lekarza naczelnego w kasie chorych w Drohobyczu skąd na prośbę Zarządu Związku Kas we Lwowie, objął stanowisko, z którego obecnie w sposób bezwstydny został zwolniony.

I na tym przykładzie, a jest ich moc niezliczona widzimy, jakie to u nas jest poszanowanie prawa i jaki wyścig pracy.

OBRADY GEOLOGÓW-NAFTOWCÓW.

LWÓW, 17. 12. (AW). Wczoraj wieczorem zakończyły się obrady Zjazdu Geologiczno-Naftowego. Uchwalono następujące rezolucje: Zanim zostanie utworzony Państwowy Instytut Naftowy w Warszawie, — uchwalono odbywać dwa razy do roku zjazdy geologów naftowych. — Ponadto uchwalono założyć zrzeszenie geologów prywatnych, pracujących w nafcie, oraz zrzeszenie mechaników firm prywatnych. — Uchwalono konieczność prowadzenia badań geofizycznych na całem Podkarpaciu.

W powodzi domysłów i plotek.

Czy kwestja tworzenia gabinetu ulegnie zwłoce, czy spodziewać się jej należy w najbliższym czasie. — Car czy Patek?

WARSZAWA, 17-go 12. (A. W.). Według informacji otrzymanych z kół poselskich przez A. W. panuje przekonanie, że kwestja utworzenia nowego gabinetu ulegnie jeszcze zwłoce, albowiem poruszone na Zamku zagadnienia wymagają szeregu konferencyj z czynnikami miarodajnymi, jak również zasięgnięcia opinji wybitnych fachowców. Natomiast niektórzy optymistycznie usposobieni posłowie opozycyjni oświadczają, że likwidacji przesilenia oczekiwać należy w najbliższym czasie. P. Prezydent bowiem jest już dokładnie poinformowany o sytuacji na terenie sejmowym.

WARSZAWA, 17-go 12. (A. W.). Prasa warszawska notuje pogłoskę, jakoby misję tworzenia nowego gabinetu miał otrzymać obecny na konferencji zamkowej min. Car. Jak się A. W. dowiaduje pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawna. Min. Car zaproszony został w charakterze wybitnego prawnika i znawcy Konstytucji. P. Prezydent ma duże zaufanie do min. Cara jako do swego najbliższego współpracownika z czasów gdy p. Car był jeszcze szefem Kancelarji Cywilnej Prezydenta.

WARSZAWA, 17-go 12. (A. W.). Wbrew doniesieniom prasy, poseł Rzplitej i min. pełnomocny przy rządzie sowieckim p. Patek do tej chwili nie przybył jeszcze do Warszawy i o przyjeździe jego, mającym rzekomo nastąpić w najbliższym czasie ani w kołach miarodajnych ani w sferach zbliżonych do p. Patka niewiadomo.

—o—

Z dnia.

W domu powieszonego lepiej o sznurku nie mówić.

Tutejsze pisemko sanacyjne notuje ogromnie charakterystyczną, jego zdaniem, wiadomość, że „Robotnik“ nie zamieścił wzmianki o rocznicy śmierci prez. Narutowicza, która, jak wiadomo, przypadała na 16 bm. Pisemko z nieprawdziwego zdarzenia komentuje to milczenie tem, że P. P. S. uważa, „iż nie należy drażnić swoich obecnych przyjaciół politycznych, którzy ponoszą winę za to morderstwo“.

Czy tym, co takie głupawe uwagi notują, znane jest powiedzenie, „że w domu powieszonego nie mówi się o sznurku“?

Obóz, który przygarnął takich piewców mordercy Narutowicza, jak prof. Tokarskiego, dra Sabatowskiego, Mejbauma i wielu, wielu innych, lepiej by zrobił, by wogóle tych spraw nie poruszał.

—o—

Doniesienie do prokuratorji na zbirów BBS.

WARSZAWA, 17. 12. (Tel. wł.). Dziś tow. Adam Pragier złożył do urzędu prokuratorskiego doniesienie o napadzie dokonanym na niego przez zbirów B. B. S. w ub. niedzielę w Pruszkowie.

Dzisiejszy „Przedświt“ wypiera się udziału B. B. S-owców w tym napadzie.

Nazwiska niektórych napastników ogłosiliśmy; jeden z nich podał się za komendanta milicji B. B. S. To wystarcza i to charakteryzuje dostatecznie oblicze moralne B. B. S.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Za wyratowanie naszego dziecka od pewnej śmierci przez najzupełniej bezinteresowne przeprowadzenie trzykrotnie bardzo ciężkich operacyj, składamy tą drogą JWPanu Prof. Dr. Teofilowi Żalewskiemu, JWPanu Docentowi Dr. Antoniemu Dobrzańskiemu, JWPanu Dr. Kazimierzowi Szumowskiemu, JWPanu Dr. Artemowi Chwalibogowskiemu, JWPanu Dr. Józefowi Kędzierskiemu, JWPanu Dr. Wollnerowi, zaś Wielebnym Siostrom Benedykt. Róży i Felicji za bardzo troskliwą opiekę, jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Włodzimierzowie A.-lenbergowie.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

LUBLIN: W Dubnie spłonęła suszarnia chmielu, wypełniona chmielem. Straty wynoszą przeszło 500.000 zł. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

MOSKWA. Celem przeszkodzenia ludności w odprawianiu modłów podczas świąt Bożego Narodzenia, centralny komitet partji komunistycznej zezwolił organizacjom „bezbożników“ na zdejmowanie dzwonów z cerkwi bez względu na protesty ludności wierzącej.

KOWNO. Osobliwem zjawiskiem tegorocznej jesieni są borówki i poziomki które zakwitły w lasach okolicznych. W okolicy Marjampola zaczęły rozpękać bzy.

MONACHJUM. Odbył się tu wiec demonstracyjny pod hasłem przyłączenia kurytarza gdańskiego do Niemiec. W czasie przemówień starano się wykazać, że upadek gospodarczy Prus Wschodnich datuje się od chwili stworzenia „kurytarza polskiego“.

—o—

Obrady Rady Naczelnej Zjedn. miast i wsi.

WARSZAWA 17. 12. (tel. wł.). W niedzielę ub. obradowała Rada Naczelna Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi. Zjednoczenie jest, jak wiadomo, organizacją „lewego“ skrzydła obozu sanacyjnego. Rada Naczelna powzięła następującą uchwałę:

„Rada Naczelna Zjednoczenia Miast i Wsi stwierdza konieczność utrzymania obecnej sytuacji jednolitości i zwartości Bezpartyjnego Bloku“.

Równocześnie jednak zwraca się ona do czynników kierowniczych BB z wezwaniem do ponamowania akcji prowadzonej przez te czynniki Bloku, których wyrazem jest „Słowo“ wileńskie, a której cechą jest stałe wciąganie nazwiska marszałka Piłsudskiego do zupełnie dowolnych i skrajnie reakcyjnych koncepcyj, przyczyniających się do zasadniczego zaciemnienia charakteru i ideologji BB.“

Sprawa gen. Kulińskiego przed sądem apelacyjnym.

WARSZAWA, 17-go 12. (A. W.). Najw. Sąd Wojsk. po rozważeniu skargi kasacyjnej obrońcy gen. Kulińskiego, skazanego 3 mies. więzienia za niedbalstwo, które doprowadziło do nadużyć popełnionych przez kpt. Remera oraz bezprawne zaliczenie sobie djet służbowych za prywatne rozjazdy utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji odnośnie do winy niedbalstwa, natomiast uchylił poprzedni wyrok w przedmiocie winy co do pobrania niesłusznych djet, bowiem djety te były związane z wyjazdami w sprawie osadnictwa wojskowego.

Sąd Najw. Wojsk. przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia pierwszej instancji w celu wyznaczenia oskarżonemu kary.

Przedstawienie w Teatrze Wielkim

dla klasy pracującej.

W **czwartek** 19 bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie dla klasy pracującej po zniżonych cenach. Odegraną będzie głośna sztuka J. Żuławskiego

„Eros i Psyche“.

Bilety do nabybia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie PPS. ul. Rutowskiego 23 II. p. (Gmach Skarbka).

Dekorowane bydlę.

(Refleksje orderowe).

Fejleton poniższy zamieścił w piśmie „A. B. C.“ w Warszawie znany poeta i pisarz Julian Ejsmond w listopadzie b. r.

P. Julian Eysmond, redaktor „Przeglądu Myśliwskiego“ i wybitny fachowiec w dziedzinie myślistwa, był jednocześnie dyrektorem departamentu myślistwa w Ministerstwie Rolnictwa. W tych dniach p. Eysmond ze stanowiska tego został zwolniony.

Nie mówię bynajmniej pod przenośnią i nie robię, broń Boże, żadnych niesmacznych aluzyj osobistych. Pragnę podzielić się poprostu z kochanymi Czytelnikami „ABC“, jednem ze wspomnień naprawdę o bydlęciu, które dostało order.

„A jak to było — opowiem“ (jak mówi jeden z sympatycznych bandytów w jednej z sympatycznych ballad). Wiemy dobrze, iż wiele psów, wiele koni, a nawet gołębi, otrzymało odznaczenie czasu wojny za dzielność, poświęcenie i bohaterstwo. Zupełnie to słuszne i zrozumiałe. Są bohaterskie psy i bohaterskie konie. Ludzie nie mają, na szczęście, monopolu na bohaterstwo.

Rządko zdarza się jednak, aby bydlę (bez żadnej przenośni) zdobyło się na czyn, aż tak bohaterski, by zostało udekorowane tak czcigodnem i tak dostojnem odznaczeniem, jak Legja Honorowa.

A jednak i ten fakt miał miejsce wśród dziwnych dziwów tego świata. Dekorowana została krowa, „bohaterska“ krowa, która, zarekwirowana przez Niemców gdzieś w Szampanji, w jakiejś spokojnej i sielankowej wiosce, pobodła „zwycięsko“ prowadzącego ją „bosza“, poczem uszła przez linję frontu ku swojej ojczystej oborze.

Pamiętam grzmiący artykuł „L'Humanite“ pod tytułem, który mniej więcej brzmiał jak następuje: „Jeszcze jedno bydlę otrzymało dekorację“. W artykule tym komunistyczny pismak zastanawiał się nad szczegółami ceremonjału, a zwłaszcza nad tem, gdzie „dekorowane bydlę“ zostanie przez „sfery miarodajne“ pocałowane.

Jeszcze jedna opowieść o orderach, tym razem z Rosji. Gdy car wydał swego czasu pierwsze przyjęcie dla pisarzy rosyjskich, zjawił się na nie również i Kuprin, który wyszedł niemal prosto z więzienia, cały obwieszony najwyższemi orderami w państwie.

Gdy go zapytano dyskretnie, za co tak wysokie odznaczenia otrzymał, odpowiedział bez wahania: „Otrzymałem? Ależ nic podobnego! Kupiłem! Oczywiście, kupiłem!“

„Jakto? Pan kupił, nie mając do tego żadnego upoważnienia?“

Pisarz rosyjski wyjął w odpowiedzi z kieszeni zaproszenie na raut, na którem widniały wyraźnie słowa: „Strój wieczorowy z orderami“.

„Jakto? — dodał — czyż wola Najmiłościwszego Pana, który mi każe, bym przyszedł z orderami, nie miała być dla mnie wystarczającym rozkazem? Kupiłem! Odrazu kupiłem! Jestem zawsze lojalny. Zawsze będę kupował. To nawet nie tak drogie“.

*

Morał? Czy, jeżeli się mówi o odznaczeniach, można jednocześnie mówić o morale? Można.

A zatem: nie jest rzeczą tak bardzo oburzającą, jeżeli jakoweś bydlątko niekoniecznie u nas otrzyma jakowąś dekorację. To jedno. Tego nas uczy opowieść o szampańskiej krowie.

A drugie? Nie jest rzeczą zupełnie niemożebną, żeby czasem order miał być poprostu kupiony. Nie mówię

Z Teatru Wielkiego.

„Księżniczka Chicago“,

operetka w 4 obrazach Bramera i Grünwalda, muzyka E. Kalmana. Reżyserja Filipa Kuligowskiego.

W pierwszym rzędzie na pochlebną ocenę zasługuje wystawa tej przemiłej operetki, której teatr lwowski dał specjalnie staranną i bogatą wystawę. Piękne kostjumy, pomysłowe i barwne dekoracje Balka, balety zespołowo stańczone i wyreżyserowane przez Faliszewskiego, oraz reżyserja niezawodnego Kuligowskiego stworzyły całość godną widzenia.

Muzyka barwna, dźwięczna i sharmonizowana przypomniała miejscami mistrza, który sam siebie okrada. Ba — całe nieraz frazy były pożyczone nietylko od Kalmana, ale nawet z ludowej muzyki... polskiej. Niemniej muzyka kalmanowska wywiera zawsze jeszcze ów piękny i nigdy nie zapomniany czar dobrej muzyki przedwojennej, pomimo instrumentacji jazz-bandowej. Libretto ubożuchne w humor, zostało uratowane dzięki grze p. Ruszkowskiego, który rolę Bondy'ego powinien zaliczyć do najlepszych w swym repertuarze. Kapitalny, jak zwykle typ stworzył Tatrzański w epirodycznej rólce księcia Pankracego. Tembardziej mu się to chwali, że nie zawahał się zagrać w epizodzie, byle z rólki tej wydobyć maksimum humoru i wartości scenicznej. W roli księżniczki z Chicago, miss Lloyd, ujrzeliśmy p. Hermanową. Nic nie można osądzić po pierwszym jej występie, w którym artystkę tę widziałem. Zdaje się jednak, że jest predystynowaną do ról głównych, wymagających szerszej skali głosu i lepszej dykcji.

W roli następcy tronu Sylyanji wystąpił p. Wawrzkowicz, którego głos i warunki zewnętrzne predystynują go do ról pierwszego tenora w operetce. Miły, ciepły, i dobrze postawiony głos i o miękkim, wprost mołowym timbrze podoba się ogólnie. Szkoda tylko, że tempo, które nadała p. Hermanowa swojej grze wytraciło go często „z pozycji“. Przemiłą była również p. Korabianka w epirodycznej rólce szeplenjącej księżniczki. — (była bardzo sympatyczna)). Pp. Kowalski, Szosland, Bojanowski i Kopczyński wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Również reżyser Kuligowski w roli papy był bez zarzutu, udowadniając, że nawet w epizodzie można na siebie zwrócić uwagę widowni.

Dyrygował sprawnie i z dużą znajomością rzeczy p. Seredyński, który tym razem potrafił opanować temperament orkiestry, gdyż wykonawców ze sceny słyszano nawet w najdalszych krzesłach.

„Księżniczka Chicago“ ma zapewnione powodzenie i długo zapewnie nie zejdzie z afisza. *(w. r.).*

—o—

o naszych stosunkach, ale wogóle. Tego nas uczy przygoda Kuprina.

Ogólna uwaga. Jesteśmy społeczeństwem rasy białej; nie bądźmy tacy kolorowi, nie przypinajmy sobie tyle orderów i odznaczeń.

Bądźmy jak dęby nieugięte, a nie bądźmy, jak choinki, obwieszone ozdóbkami. Pod choinką też przynajmniej podarki dla dzieci. A pod takim udekorowanym panem?

P. S. Refleksje powyższe nie odnoszą się najzupełniej od odznaczeń wojskowych, które sam posiadam i z których jestem dumny.

Wyspa Sylt nawiedziona orkanem.



Gwałtowna burza, która w ostatnich dniach nawiedziła wybrzeża Morza Północnego, zagroziła poważnem niebezpieczeństwem wyspie Sylt. Wzburzone morze zalało płaską, niechronioną tamami południową część wyspy tak, że zachodziła obawa, iż fale przerwą całkowicie wyspę w jej najwęższem miejscu. — Na rycinie: potężna fala zalewa wysoko położoną promenadę nadbrzeżną.

Połowa ludności Węgier żyje w nędzy.

Pod rządami reakcji.

Węgierskie stronnictwa opozycyjne przeszły do polityki bierności wobec reakcyjnego rządu Bethena. Przewódca burżuazyjnych grup opozycyjnych, Stefan Friedrich, oświadczył w tych dniach, wyjaśniając to stanowisko, że polityka biernego oporu ma ten przywilej, iż może stopniowo podkopywać zaufanie zagranicy do obecnego systemu, który pragnie w oczach opinji zagranicznej uchodzić za uosobienie demokracji i postępu.

Obecny parlament węgierski

jest paszkwilem na demokrację.

O metodach pracy parlamentu tego najwymowniej świadczy fakt, że dyskusja nad donosłym problemem walki z bezrobociem trwać miała... jeden dzień. A przytem chodzi tu w istocie o kwestję niezmiernie ważną, o kwestję wprost palącą. Ilość bezrobotnych na Węgrzech wzrasta z tygodnia na tydzień, a prawie

połowa ludności Węgier żyje w strasznej nędzy.

Chcąc pod tym względem sytuację choćby częściowo poprawić, trzeba przedewszystkiem zapoznać się z całokształtem życia gospodarczego kraju, a na to trzeba mieć oczywiście czas. W ciągu jednego dnia tak ważnej sprawy załatwić nie można. Opozycja uważa, że obecnego parlamentu węgierskiego poważnie traktować nie można i właśnie dlatego zdecydowała się w pracach parlamentu tego udziału nie brać.

—o—

Sprostowanie.

W związku z zamieszczonym w Nr. 287 „Dziennika Ludowego“ z daty 11. 12 1929 artykułem pt. „Osobliwa konfiskata połączona z pogwałceniem prawa“ proszę na podstawie art. 30 rozp. o prawie prasowem z 10. 5. 1927 o zamieszczenie w najbliższym lub następnym numerze „Dziennika Lud.“ następującego sprawozdania:

„Nieprawdą jest jakoby redakcja „Dziennika Lud.“ otrzymała zawiadomienie o zajęciu czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 285 dopiero w poniedziałek tj. 9. 12. br. o godz. 15‘30 popołudniu, czyli w 36 godz. po dokonaniu konfiskaty, mimo, że wedle obowiązujących przepisów zawiadomienie takie ma być doręczone bezpośrednio po dokonaniu konfiskaty, a najpóźniej w 24 godz. i że wskutek zawiadomienia wydawnictwa o konfiskacie dopiero w 36 godzin po przeprowadzeniu konfiskaty, nastąpiło pogwałcenie przepisu prawnego przez Starostwo Grodzkie.

Natomiast prawdą jest, że czasopismo „Dziennik Ludowy“ Nr. 265 zostało zajęte przez Starostwo Grodzkie dnia 8 12 br. o godz. 3‘50 w nocy, a o zajęciu zawiadomił redakcję telefonicznie dyżurujący urzędnik Starostwa Grodzkiego dnia 8. 12. 1929 o godz. 12‘10 w południe, a więc w 8 godz. po dokonaniu zajęcia. — Ekspedycja zaś pisma w tej sprawie do redakcji nastąpiła z powodu spoczynku niedzielnego i zgodnie z utartym zwyczajem w takich wypadkach w poniedziałek tj. dnia 9 grudnia 1929 o godz. 15‘50, wobec czego nie miało miejsca pogwałcenie przepisu prawnego, a powyższa notatka „Dziennika Ludowego“ jest tendencyjna i nieprawdziwa.

Bizub, wiceprokurator rej. V.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Nowy lot przez Ocean.

PARYŻ. 17. grudnia. (Pat.) Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że lotnik francuski Challes odbywający lot nad Atlantykiem do Ameryki Południowej znajdował się wczoraj o godz. 3.35 popołudniu w odległości 1300 klm. od wysp Capo Verde pod 29 stopni 12 minut długości zachodniej i 3 stopnie 50 minut szerokości północnej. Lot Challesa ma nadal przebieg pomyślny.

Interwencja u Prezyd. Mościckiego

w sprawie zbankrutowanej piekarni „Merkury“.

Zarząd Cechu mistrzów piekarskich nadsyła nam nast. pismo:

Ze zdziwieniem wyczytujemy notatki w dziennikach lwowskich, o przebiegu audjencji delegacji lwowskiej u p. prezydenta Rzeczypospolitej w sprawach dotyczących rzekomo podniesienia życia gospodarczego we Lwowie. Znający jednak tę całą sprawę wiedzą doskonale, że nie chodzi tu wcale o życie gospodarcze Lwowa, lecz przeciwnie, o ratowanie grosza publicznego włożonego przez Gminę miasta Lwowa w przedsiębiorstwo piekarskie firmy „Merkury“ bez uprzedniego rozpatrzenia stanu majątkowego. W delegacji tej wraz z właścicielami firmy „Merkury“ wzięli udział ze Lwowa pp.: dr. Szarski, Prezes Izby Przem.- Handl. i dr. Bieńkowski, którzy przedstawiając stosunki z dziedziny życia gospodarczego u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak też u p. Ministra Przem. i Handlu, zdaniem naszem jednostronnie życie to przedstawili.

Przedewszystkiem p. Dr. Szarski, jako Prezes Izby Przem.- Handl. winien zasięgnąć informacyj przed poczynieniem jakiegokolwiek kroku właśnie w dziedzinie gospodarczo- piekarskiej, a o zasięgnięcie opinji mógł się zwrócić do Izby rzemieślniczej, lub do Cechu Piekarzy, na co otrzymałby faktyczne dane, jaki ustrój w życiu gospodarczo- piekarskiem panuje.

Wreszcie zupełnie nas nie dziwi, że dr. Bieńkowski przyłączył się do tej delegacji, chyba z tego tytułu, że dawniej prowadził przemysł metalowy, — a obecnie nie patrząc na wręcz odmienne stosunki, panujące właśnie w tej dziedzinie życia gospodarczego, daje się wciągnąć w przemysł przetwórczo- piekarniany i to przez firmę „Merkury“, która jeszcze przed zgłoszeniem upadłości sprzed ła wszystkie konie i woła obecnie o ratunek życia gospodarczego (!) wciągając w to poważne osoby.

Jesteśmy zatem w przekonaniu, że p. Prezydent Mościcki przed zajęciem stanowiska w sprawie firmy „Merkury“ zasięgnie jak najdokładniejszych informacji, zanim wyda zlecenie o powstrzymanie upadłej firmy na gruncie miasta Lwowa, która w ten sposób ratuje życie gospodarcze ogłaszając upadłość, lecz z czyjej winy??

Według informacji, w tej audjencji brał też udział p. Nadolski.

—o—

Z sali koncertowej.

Mozarta „Requiem“.

Ku uczczeniu pamięci zmarłego dyr. Mieczysława Sołtysa Pol. Tow. Muzyczne wykonało w niedzielę wspaniałe „Requiem“ Mozarta. Dziełem tem Mozart utorował drogę całej nowszej katolickiej muzyce kościelnej, to znaczy, że nadał jej ten wzniosły dramatyczny charakter, który w kościelnem malarstwie uwidocznił Michał Anioł w „Sądzie ostatecznym“, a w muzyce pod wpływem potężnego dzieła Mozartowskiego, najpierw Beethoven w „Missa solemnis“ a potem Cherubini w „Requiem“.

Doskonałem wykonaniem tego dzieła nietylko P. Tow. Muz. ale i syn zmarłego, dr. Adam Sołtys, godnie uczcili pamięć zmarłego dyr. Pol. Tow. Muz. i wielkiego muzyka. Na czele wymienić należy chór P. T. M., który pełnem brzmieniem, precyzją rytmiczną i dynamiczną nadał całości pożądany poziom artystyczny. Prace nad należytem, systematycznem wyszkoleniem tego chóru daje coraz obfitsze i piękniejsze owoce. Trudne partje solowe starali się pp.: Frischowa, Inasińska, Szymonowicz i Bender wykonać godnie, choć czuć było, że ten styl oratoryjny nie zawsze odpowiada ich zresztą cennym zaletom artystycznym.

Przed Mozarta „Requiem“ orkiestra odegrała marsz żałobny z trzeciej symfonji Beethovena. Była to może najbardziej nastrojowa chwila całej tej żałobnej uroczystości muzycznej, poświęconej pamięci wielkiego muzyka i człowieka. Dyrygent p. dr. Sołtys pojął cały ten potężny utwór w należytem tempie, przez co bogactwo muzycznych szczegółów wystąpiło w należytem oświetleniu i subtelnej wyrazistości, nie zatracając nigdzie głównych charakterystycznych i bezpośredniego wrażenia całości. Zatrzymując ściśle charakter i styl naszych klasycznych kompozycji, p. Sołtys może być pewny pełnego sukcesu artystycznego, na który tym razem, tak orkiestra, jak i jej wytrawny dyrygent w zupełności zasłużyli.

Grd.

—•—

Oszust w roli jasnowidza.

W Litomierzycach toczy się obecnie proces niejakiego „Eryka Hanussena“, którego właściwe nazwisko brzmi trochę pospoliciej: Herman Steinschneider. Oskarżony jest on o popełnienie 34 oszustw, których dopuszczał się na łatwowiernych ludziach przez wyłudzanie im pieniędzy za rzekome przepowiadanie przyszłości.

Hanussen objeżdżał miasta i miasteczka reklamując się wszędzie wielkimi afiszami, jako hypnotyzer i jasnowidz.

Jak „prorokował“ ów oszust, można osądzić z kilku przykładów, które cytuje akt oskarżenia:

Do Hanussena przybył pewien piekarz, zwabiony reklamą. Jasnowidz pyta go:

— Ile pan płaci.... 150 czy 100 koron?

Przybyły decyduje się na otrzymanie proroctwa za 100 kor.

— Pokaż pan rękę — mówi spryciarz, zagarnąwszy z góry pieniądze. — Na prawej... nic, na lewej... — aha.... W krótkim czasie otworzy pan samodzielny interes, ożeni się bogato i zostanie zamożnym człowiekiem.

Piekarz zbaraniał. Założy samodzielny interes? Przecież prowadzi go od 6 lat. Ożeni się bogato? Od ośmiu lat jest żonaty.

Zwrócił tedy uwagę prorokowi na te niemożliwości. Ale wówczas on zawołał swego sekretarza i gościowi nie pozostało nic innego jak ustąpienie przed przemocą.

Niejakiej Alojzie Dobel na zapytanie: Jak się będzie powodziło pewnej rodzinie, która zamierza wyemigrować do Ameryki, za zapłatą 200 kor. odpowiedział:

— Wszędzie jest dobrze, ale w domu najlepiej.

Pewien człowiek przyszedł do niego prosząc, aby pomógł mu w odszukaniu ojca, który wyszedł z domu i zaginął bez śladu. Hanussen zażądał 150 kor., poczem rzekł:

— Pański ojciec został pogrzebany w lesie, na miejscu, gdzie go zamordowano. Za wskazanie tego miejsca, zapłaci mi pan 3.000 koron.

Było to za drogo i przybyły zrezygnował z usług jasnowidza.

Przyszedł chłop. Po śmierci ojca znalazł trzy klucze, które wyglądały jak klucze od kasy. Gdzie jednak ta kasa, czy kasetka może być ukryta?

Na to Hanussen za zapłatą 200 kor.

— Klucze są istotnie od kasy... Znajduje się ona w północnych Czechach w pewnem mieście. Jest wyrobu zagranicznego i dość stara. Za 10.000 kor. gotów jestem podać miejsce i odnaleźć kasę.

Oczywiście chłop 10.000 nie zapłacił i odszedł z kwitkiem, lżejszy o 200 koron.

Proces przeciw sprytnemu oszustowi budzi zrozumiałą senzację.

—o—

Jubileusz kapłaństwa papieża.



D. 20 b. m. obchodzi papież Piuo XI 50-tą rocznicę swego wyświęcenia na księdza. Na rycinie na prawo: papież na lewo w górze: Acilhles Ratti (tak brzmi rodowe nazwisko papieża) jako młody ksiądz i jego rodzice; w dole: dom w Desio, gdzie się urodził.

Kaprysy miljonerów.

Na miljonerów pracują tysiące rąk ludzkich. I gdy ci co pracują w ciężkim trudzie i znoju nie mają czem dnia przeżyć, gdyż zarobki ich są niewystarczające, ci, którym praca ludzka gromadzi miljony, nie wiedzą, co z pieniądzmi robić. Paradoks ustroju kapitalistycznego.

I tak np. miljoner amerykański J. *Astor* zakupił przed laty w Missisipi wyspę, ażeby stać się tam udzielnym panem. Szczególnie radował się tem, że wybudowany na tej wyspie szereg domów, nie płacił od nich podatków, że wogóle żadna władza nie miała mu nic do gadania. Ale później sprzykrzyło się Astorowi to życie na bezludziu, pomimo luksusowych uczt, jakie urządzał swym przyjaciołom i sprzedał całą wyspę z ruchomościami i nieruchomościami pewnemu towarzystwu na sanatorjum.

Może na tem jeszcze zarobił — nie wiemy.

Inny miljoner, *Harriman*, (krewny tego Harimana, który wykupił cały przemysł cynkowy w Polsce i zabiega o koncesję na elekryfikację naszego kraju) miał podobne kaprysy jak i Astor. Zakupił on nieopodal Kansas City całe miasto. W mieście tem było coprawda tylko 50 domów, lecz jak wszędzie, tak i tam był zarząd miasta, ze wszystkiemi przywilejami, jakie z tem są połączone. Ale Harriman chciał stać się właścicielem tego miasta, a nie chciał, by kto inny niem rządził.

Jakaż na to rada?

Bardzo prosta. Miljoner poprostu wykupił wszystkie domy i stał się od nikogo niezawisłym panem, małego „państewka.

Znany bankier amerykański *Morgan* w poszukiwaniu wrażeń i dla zabicia nudów postanowił na ziemi amerykańskiej wybudować dokładnie skopiowaną piramidę Cheopsa. Piramida Cheopsa, monumentalna budowla z czasów Faraonów po dziś dzień wznosi się w Egipcie. Taka piramida miała stanąć w Ameryce, tylko miała być jeszcze większa i jeszcze wyższa, niż Cheopsa. Na jej budowę przeznaczył Morgan 5 miljonów dolarów, pisma szeroko rozpisywały się wtedy o tem, że w piramidzie tej będą się mieściły różne instytucje naukowe, bibljoteki, muzea itp. — lecz na razie na projekcie się skończyło. Miljoner Morgan zapewne w inny sposób zaspokoił swą gonitwę za wrażeniami.

Najbardziej oryginalny, lecz przynajmniej pożyteczny plan przeprowadził miljoner amerykański *Lick*, do którego należało przedsiębiorstwo tramwajowe w Chicago. Przeznaczył półtora miljona dolarów na budowę olbrzymiego teleskopu przy obserwatorjum astronomicznem, jednego z największych na świecie, z tem, że teleskop ten ma zarazem stanowić pomnik dla niego i jego żony. Gdy oboje zmarli, przy obserwatorjum wykopano grobowiec, w którym zostały pochowano zwłoki fundatora.

Wyjaśnienie.

Stwierdzam, że p. Schollenberg do mnie i w obecności motorowego Gandurskiego zarzucił insp. Forowiczowi, że za przyjęcie pewnego stolarza do elektrowni pobrał łapówkę 500 zł. Sprostowanie Schollenberga nie odpowiada prawdzie. Zresztą jak wiem, sprawę skierowano do sądu, gdzie z pewnością prawda wyjdzie na wierzch.

Łago ki Franc'sz k.
kond. M. Z. E.

Kłamliwe sprostowanie St. Zakrzewskiego.

Wczoraj ogłosiliśmy sprostowanie p. St. Zakrzewskiego, w którem twierdzi, że nie jest prawdą, jakoby zamierzał sprzedać sanatorjum w Worochcie. Otóż stwierdzamy najbardziej kategorycznie, że sprostowanie Zakrzewskiego, jest ordynarnem kłamstwem, robił bowiem zabiegi, aby sprzedać połowę sanatorjum w Worochcie, która jest własnością Pow. Kasy chorych w Drohobyczu. Sprzedaż ta była już ułożona, udaremniły ją dopiero władze nadzorcze, po ukazaniu się alarmującej notatki w „Dzienniku Ludowym“, i dzięki temu ta wydziedziczająca robotników Zagłębia naftowego transakcja nie doszła do skutku.

—o—

Zdobycie Atlantyku.

Zwycięski lot Francuzów.

RIO DE JANEIRO, 17. 12. (Pat). Lotnicy Challe i Borges, którzy wystartowali z Sevilli do Montevideo, według doniesień Agencji Reutera, wylądowali w Maracajas, miejscowości położonej niedaleko Rio de Janeiro.

Podczas lądowania aparat ich uległ wypadkowi, wskutek czego jeden z nich jest ciężko ranny.

Nie stwierdzono dotychczas zostało czy rannym został Challe czy Borges.

—o—

Z dalekiego Wschodu.

Wojska powstańcze cofają się. — Generał Czang-Fa-Wej ranny. — Bandy powstańców zamordowały 4 misjonarzy.

LONDYN, 17. 12. (AW). Według doniesień z Hongkongu t. zw. żelazna brygada dowódcy wojsk powstańczych Czang-Fa-Weja znajduje się w pełnym odwrocie w półno-no-wschodnim kierunku z pod Kantonu wraz z wojskami t. zw. grupy Kwangsi. W armji szerzy się demoralizacja. Żołnierze, ustępując, dokonywują licznych rabunków. Generał Czang-Fa-Wej jest ranny.

LONDYN, 17. 12. (AW). Według doniesień z Hongkongu w związku z odwrotem zdemoralizowanych wojsk Czang-Fa-Weja i grupy Kwangsi dowództwo marynarki angielskiej w Wuczou nakazało poczynić przygotowania do ewentualnej ewakuacji cudzoziemców. Dotychczas nieustalono losu 3 misjonarzy szwajcarskich, uprowadzonych w sierpniu przez powstańców chińskich. Również nieustalony został los czwartego misjonarza, który dostał się do rąk Chińczyków. Jak się zdaje, wszyscy oni ponieśli śmierć.

—o—

Domy zbudowane w 8 godzin.

Inżynierowie holenderscy Harns i Small, dokonali cudu niemal wystawienia domu w pobliżu miasta Haarlem w przeciągu czasu niedłuższego, niż osiem godzin.

Dom o jakim mowa, został wybudowany systemem, bardzo podobnym do tego, jaki stosowany jest przy odlewaniu posągów z bronzu, a także dzwonów. Szkielet nowego rodzaju domów ustawiony jest na gruncie, cały gotowy. Składa się on z żelaznych płyt i tylko puste miejsca pomiędzy jedną płytą, a drugą robotnicy budowlani wypełniają mieszaniną cementu, piasku i gipsu, rozrobionych wodą i momentalnie zasychających w twardą masę. Po dokonaniu tego, szkielet żelazny, złożony z płyt, uprzednio posmarowanych w tym celu specjalnym preparatem chemicznym zostaje wyciągnięty i dom jest gotów. Czas potrzebny na ustawienie szkieletu żelaznego, wypełnienie pustych miejsc pomiędzy płytami, i wreszcie na wyschnięcie zaprawy i utworzenia się z niej jednolitej, twardej masy, nie przenosi ośmiu godzin, ażeby jednak zaprawa stwardniała na tyle, iżby dom mógł stać bez pomocy owych żelaznych płyt, potrzeba trzech dni, po upływie których dopiero wyciąga się je i oddaje dom do użytku.

Wynalazcy, celem dania dobrego przykładu i zachęcenia do budowania domów ich systemem, urządzili dla siebie mieszkanie a także biura swoje w domu, wystawionym przez nich tą nową metodą, która o ile się przyjmie, dokona rewolucji w całem budownictwie i rozstrzygnie w sposób naturalny klęskę mieszkaniową, srożącą się w całej Europie.

Podejrzany dynamit.

KOWNO, 17. 12. (AW). W rejonie Kretyngi policja litewska zatrzymała samochód, w którym znajdowała się wielka ilość dynamitu. — Wszczęto dochodzenia, celem ustalenia pochodzenia dynamitu.

Komisarz rząd. w Lublinie.

LUBLIN, 17. 12. (AW). Jak się dowiadujemy, komisarzem rządowym w Lublinie został mianowany wicedyrektor lubelskiego Syndykatu Rolniczego p. Józef Piechota. Nowomianowany komisarz obejmie urzędowanie w ciągu kilkunastu dni.

Kronika polityczna.

FIASKO ROZMÓW PRZYGOTOWAWCZYCH DO KONFERENCJI R ZBROJENIOWEJ.

LONDYN. Korespondent dypl. „Daily Telegr.“ stwierdza, iż dotychczasowe rozmowy przygotowawcze do konferencji rozbrojeniowej morskiej w Londynie nie dały wyników pocieszających.

KIEDY POSEŁ RAUSCHER PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.

WARSZAWA. Bawiący już od dłuższego czasu w Berlinie poseł Rauscher zawiadomił dziś poselstwo niemieckie w Warszawie, że powróci do Warszawy dopiero w czwartek lub piątek. Jak wiadomo przyjazdu p. Rauschera spodziewano się w dn. 17. b. m.

O BEZPOŚREDNIĄ KOMUNIKACJĘ MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

GENEWA. Toczą się tu obrady komitetu Ligi Narodów, mającego doprowadzić do normalnej bezpośredniej komunikacji między Polską i Litwą.

PODRÓŻ MIN. MORACZEWSKIEGO NA POMORZE.

WARSZAWA. Dziś wyjechał z Warszawy na Pomorze min. Moraczewski w towarzystwie wiceministra Górskiego i naczelnika Wydziału Siwieckiego, celem zwiedzenia nowowybudowanej elektrowni w Żurze.

Radjoamator -- defraudantem.

Policja bydgoska aresztowała 22-letniego urzędnika Wiktora Kufla, który podczas zastępstwa w urzędzie pocztowym w Kamieniu przywłaszczył sobie około 3.000 zł., nie zapisując do ksiąg przyjętych przekazów pieniężnych.

Kufel oświadczył, że do popełnienia defraudacji skłoniła go chęć kupienia radja, które też natychmiast nabył w najlepszym gatunku.

200 osób utonęła przy rozbiciu okrętu.

WELLINGTON, 17. 12. (Pat). Z powodu mgły rozbił się i utonął koło Longpointu, między miejscowościami Bluff a Punedir parowiec Manuka. 200-tu pasażerów oraz załoga statku utonęli. Statek transportował na pokładzie wielką ilość obrazów współczesnych malarzy, oszacowanych na 25.000 funt. szterl.

—o—

Wyrok śmierci na osobie księdza.

WARSZAWA, 17. 12. (AW). „Kurjer Por.“ donosi z Moskwy, że najwyższy sąd w Petropawłowsku skazał na śmierć księdza Podbornego za rzekomą działalność antysowiecką, uprawianą przez oskarżonego z ambony w ciągu 2 lat ostatnich. Wyrok wykonano. Pogrzeb ofiary krwawego terroru odbył się potajemnie, aby nie dać powodu do poruszenia oburzonej ludności.

—:::—

Katastrofa kolejowa pod Piotrkowem.

PIOTRKÓW, 17. 12. (AW). Pociąg pospieszny kursujący na linji Warszawa — Kraków zderzył się z parowozem pociągu towarowego jadącym w przeciwną stronę. W rezultacie zderzenia 5 wagonów zostało uszkodzonych. Parowóz pociągu towarowego przechylił się mocno na bok. Z obsługi pociągu towarowego 2 osoby odniosły ciężkie rany, kilku zaś pasażerów pociągu pospiesznego doznało silnych kontuzyj. Przerwa w ruchu trwała 1 2godzin.

—o—

Dwa karambole samochodowe.

4 auta i tramwaj zostały uszkodzone, zaś 4 osoby doznały obrażeń. Sprawcy wypadków zostali aresztowani.

(y) Wczoraj w południe zdarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa w ul. Mickiewicza, spowodowana lekkomyślną jazdą na skręcenie karku.

Z góry, w kierunku do miasta jechało auto nr. 8798, marki „Steyer“ będące własnością pp. Serwatowskich. Kierował niem Adam Wander, który był już kilkakrotnie karany za nieostrożną jazdę, ostatnio dwumiesięcznym aresztem za śmiertelne przejechanie kobiety w ul. Sykstuskiej w ub. roku. W aucie tym jechała p. Serwatowska wraz z właścicielką dóbr p. Szujską.

W pobliżu budynku Starostwa Grodzkiego nadjechał z przeciwnej strony samochód marki „Tatra“ nr. 9305, którym kierował szofer Położny. W aucie tym jechał por. Mirski z p. Lidą Sawkiewicz.

Wander jadąc szybko, zamiast na prawo skierował auto na lewo, by wyminąć „Tatrę“. Położny, zaskoczony tą nieprawidłową niespodzianką, nie zdołał odjechać na bok. Momentalnie rozległ się trzask druzgotanych motorów i karoserji i brzęk zbitych szyb. „Tatra“ błyskawicznie

rozleciała się w kawałki.

Krzyk i jęki przerażonych i poranionych pasażerów zaalarmował przechodniów i mieszkańców pobliskich kamienic.

Z pod szczątek „Tatry“ wydobyto ociekających krwią por. Mirskiego i p. Sawkiewicz. Szofer Położny siedział w krytycznym momencie z prawej strony samochodu i dzięki temu na szczęście wyszedł tylko z lekkiemi obrażeniami.

W aucie pp. Serwatowskich zgnieciony został motor, zbite szyby, zaś p. Szujska została zraniona w czoło. Wszyscy jadący doznali silnego wstrząsu nerwowego.

Niebawem przybył na miejsce lekarz Pogotowia rat., który zabrał do ambulatorjum poranionych. — Tam stwierdzono, iż na szczęście obrażenia nie były zagrażające życiu. Po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiono ofiary karygodnej jazdy w opiece domowej.

Dochodzenia na miejscu przeprowadzali urzędnicy Starostwa Grodzkiego: dr. Proń, dr. Bechmetiuk, kom. Trojowski wraz z rzeczoznawcą automobilowym. Zniszczone auta sfotografowano na użytek sądu karnego.

Sprawcę karambolu A. Wandera aresztowano.

———

Drugi wypadek samochodowy miał miejsce wieczorem w ul. L. Sapiehy. Korzystając z szerokiej jezdni jechał tam po „kawalersku“ Józef Wiśniowski, kierując autem nr. 9688. U wylotu ul. Wiśniowieckich, wymijając tramwaj nr. „11“ zostało auto potrącone i odrzucone w bok. Jak kula bilardowa uderzył samochód o wóz tramwajowy nr. „6“, stojący na przystanku. Odbiwszy się od ściany tramwaju odskoczył samochód w bok na jezdnię i wpadł na auto nr. 9655, stojące na jezdni, gruchocząc w niem tylne koło. Wóz tramwajowy „6“, oraz obydwa auta zostały poważnie uszkodzone. Wiśniewskiego po spisaniu protokołu odstawiono również do aresztu. Tym razem nikt z ludzi nie doznał szwanku.

Z Drohobycza.

Z życia Partji i Związk. zawodowych.

W sobotę popołudniu odbyła się konferencja zarządów Zw. Metalowców i Chemików z udziałem sekretarzy tow. Bociana i Bujakowskiego.

Uchwalono zwołać zgromadzenie wszystkich robotników rafineryjnych na sobotę 21. b. m., o godz. 5-tej popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z konferencji w Przemyślu. 2. Sprawa podwyżki płac i mieszkaniowego. 3. Wnioski.

Referować będą tow. Bocian i Bujakowski.

Sprawy partyjne.

SEKCJA KOBIET P. P. S. zwołuje ostatnie przedświąteczne posiedzenie, które się odbędzie we środę, dnia 18. b. m. o godz. 7 wiecz., ul. Szeptyckich 7. Sprawy bardzo ważne, nie cierpiące zwłoki. Cały zarząd proszę o bezwarunkowe punktualne przybycie.

Hanecka, sekr. M. Drobotowa, przew.

—o—

Zamach morderczy rabusia.

(y) W pobliżu gminy Wólka Sokołowska, pow. Kolbuszowa, onegdaj o godzinie 11-tej w nocy szedł przez las do Ramiżowa niejaki N. Watras. W tym czasie padł strzał, Watras zaś zraniony kulą w rękę zemdlał z bólu i z przestrachu. Gdy powrócił do przytomności stwierdził wówczas brak portfelu z gotówką 1.100 zł. Strzał bowiem pochodził z ręki rabusia, który usiłował najpierw zamordować, a następnie obrabować Watrasa.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Walentego Zdepa jako podejrzanego o tę zbrodnię.

Zranienie i obrabowanie listonosza.

(y) Na drodze pomiędzy Babicami a Krzyczą, koło Przemyśla, w ub. poniedziałek popołudniu jakiś opryszek napadł na listonosza Zalewskiego, niosącego przesyłki pocztowe z Dubiecka do Krzywczy. Bandyta zranił nożem w rękę oraz kopnął w brzuch listonosza, poczem jęczącemu z bólu zrabował z plecaka 5 listów pieniężnych na ogólną sumę 4.086 zł. Z łupem tym rabuś zbiegł w nieznanym kierunku.

Wstrząsająca zbrodnia kupca amerykańskiego.

W Three River kupiec Dav zamordował swą żonę i 7 dzieci, podrzynając im gardła brzytwą, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo. Do zbrodni pchnęła go rozpacz po stracie całego majątku w czasie krachu na giełdzie nowojorskiej.

—o—

Śmierć pastucha na rogach rozjuszonego stadnika.

W majątku Kwilno, opodal Radziejowa Kujawskiego 60-letni pastuch Józef Gapski prowadził ze swym zięciem ogromnego stadnika.

W pewnej chwili z nozdrzy byka wysunęło się kółko, do którego przymocowany był łańcuch. Gapski mimo ostrzeżeń zięcia usiłował kółko założyć z powrotem w nozdrza zwierzęcia.

Rozdrażniony byk chwycił go na rogi i dwukrotnie rzucił w górę na wysokość kilku metrów, poczem stratował Gapskiego, łamiąc mu wszystkie żebra i rozrywając twarz na strzępy.

Na rozpaczliwe krzyki pastucha zbiegła się gromada włościan, nikt jednak nie miał odwagi odpędzić rozjuszonego stadnika.

Gapski poniósł śmierć pod racicami byka.

Kronika.

Lwów, dnia 18 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 „Eros i Psyche“ (Wznowienie).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Eros i Psyche“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Chicago“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Froda, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże“. (Pożegnalny występ W. Brydzińskiego. Ceny zniżone).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cuda w Lourdes“, odczyt M. H. Szpyrkównej.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże“. (Gośc. występ W. Brydzińskiego. — Ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

DZIŚ PO RAZ PIERWSZY „EROS I PSYCHE“ W TEATRZE WIELKIM, dzieło znanego poety i dramaturga Jerzego Żuławskiego. Dekoracje w części pamiętające jeszcze premierę, zostały odnowione i skompletowane. Na czele obsady stoją pp. Malanowiczówna doskonała odtwórczyni Mary Dugan, Guttner oraz Stępowski. Piękną pieśń błędnego rycerza odśpiewa znany artysta opery p. Cyganik. Na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie „Eros i Psyche“ zniżki ważne.

DNIE ZNIŻKOWE W TEATRZE REWJI „GONG“. Rewja „Gong Jazz“ grana będzie jeszcze tylko do czwartku 19. b. m. włącznie po dwa razy dziennie o 7.15 i 9.30 wieczór po zniżonych cenach.

W piątek premiera senzacyjnej aktualnej rewji p. t. „Lwów w nocy“.

W niedzielę 22. b. m. o godz. 12 w południe trzeci poranek rewjowy po całkiem zniżonych cenach.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.-ART. na bieżący tydzień. We czwartek, 19. grudnia 1929. Wieczór Prof. Stanisława Niewiadomskiego. Program: Prelekcja Stan. Niewiadomskiego p. t. „Posłannictwo krytyki muzycznej“. Pieśni z cyklu „Kurhanek Maryli“, odśpiewają pp. Dr. Zofja Drexler-Pasławska i Tadeusz Szymonowicz, art. opery. — Początek o godz. 20. Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

ZW. ZAWOD. LITERATÓW POLSKICH WE LWOWIE urządza w piątek dn. 18. grudnia, o godz. 19-tej w małej sali parterowej Kasyna i Koła Lit.-Art., przy ul. Akademickiej 13, Wieczór dyskusyjny, poświęcony ostatniej powieści Juljusza Kadena-Bandrowskiego p. t. „Czarne Skrzydła“. Dyskusję zagai p. Ostap Ortwin. — Jako korreferent do głosu zapisany p. red. Włodzimierz Jampolski.

30 DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZY LWOWSK. TOW. AKC. BROWARÓW odbyło się w sobotę 14. b. m. Po otwarciu Zgromadzenia poświęcił prezes Rady Nadz. sen. dr. Marcin Szarski podniosłe wspomnienie zmarłym członkom Rady błp. E. Jampolerowi i błp. dr. N. Loewensteinowi. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem na wniosek Kom. Rew. przedstawiony przez dyr. H. Süssera wyrażono podziękowanie Radzie Nadz. i Dyrekcji. Z kolei uchwalono wypłacić 12 proc. dywidendy i superdywidendy płatnej od 2. stycznia 1930 i zatwierdzono kooptację p. Brunona Samuelego do Rady Nadzorczej.

DODATKOWE POCIĄGI ŚWIĄTECZNE. Dyrekcja kolejowa we Lwowie komunikuje, że ze względu na oczekiwane zwiększenie się ruchu pasażerskiego w okresie świąt Bożego Narodzenia — uruchomione będą z dnia 21. na 22. i 23. na 24. grudnia b. r. nadzwyczajne pociągi pośpieszne Nr. 907 z Warszawy do Lwowa oraz z powrotem Nr. 908 ze Lwowa do Warszawy w dniach 22. na 23. i z 26. na 27. grudnia b. r. Szczegółowy rozkład jazdy tych pociągów przewidziany jest w ściennym rozkładzie jazdy.

ROZPRAWA przeciw lekarzowi dr. H. Silbermanowi, oskarżonemu o oszustwo, — została wczoraj odroczona z powodu niejawienia się niektórych poszkodowanych. W sprawie trzech rabusiów z Dawidowa dziś w dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie.

ZAGINIONY. Jan Kubaczyński, zam. przy ul. Piastów 17. doniósł policji, że w sob. niedzielę wydalił się z domu 15-letni syn jego Marjan i dotychczas nie wrócił. Zaginiony jest blondynem, o szczupłej, bladej twarzy. Ubrany był w granatowe ubranie, płaszcz ciemno-popielaty, oraz rogatywkę granatową.

CZYJE KOŻUCHY I DYMKA? W depozycie policyjnym znajdują się zakwestjonowane u złodziei: 2 kożuchy, oraz kilkadziesiąt metrów białej dymki. Poszkodowani mogą rzeczy te odebrać w godzinach urzędowych.

ZAMIAST PIWA DOSTAŁ FLASZKĄ PO GŁOWIE. Jan Jery w stanie podchmielonym wstąpił do restauracji Miry Schaff, przy ul. Anczewskich l. 1, gdzie zażądał wódki. Gdy restauratorka odmówiła, Jery począł się awanturować. Słysząc to 61-letni Ozjasz Tenenbaum, choć „stary lecz jary“ chwycił flaszkę od piwa i pobił amatora popijania tak silnie, że padł zemdlony. W sprawie tej na razie interwenjowało Pogotowie rat. i policja, następnie zaś zajmie się nią sędzia sądu karnego.

NIEFORTUNNI POŚREDNICY AMORA. 40-letnia Karolina Świstak, Stefan Marynin, oraz Filip Regiński, wszyscy zam. przy ul. Źródlanej l. 7, zostali aresztowani za stręczenie do nierządu.

NIE ZNOSI KRAT U OKIEN. Niejaki Włodzimierz Kuczma systematycznie kradł kraty u okien, oraz syfony w szpitalu Żydowskim. Policja za to osadziła go w tzw. „apartamentach“, o oknach „ozdobionych“ kratami.

NIE OBAWIA SIĘ MROZÓW. Jakiś osobnik, pragnąc zapewne zabezpieczyć się przed mrozami, skradł w kancelarji dra Schwarza przy ul. Kopernika 26. futro na szkodę Borucha Witlina. Szkoda wynosi 800 zł.

OKRADZENIE SKLEPU. Wczoraj w porze obiadowej dostał się jakiś rzezimieszek do sklepu Edwarda Eliasza, przy ul. Żółkiewskiej 37, skąd skradł 15 swetrów, 8 koszul trykotowych, 4 koszule damskie i 6 par skarpetek. Szkoda wynosi 500 zł.

Jak piją w Europie.

Według międzynarodowej statystyki związków antyalkoholicznych na pierwszem miejscu co do konsumcji alkoholu stoi Francja, gdzie rocznie na głowę przypada 17.6 litrów. Po kolei idą: Hiszpanja z 15.8 l., Grecja z 13.9 l., Włochy z 13.8 l., Szwajcarja z 11.9 l., Niemcy z 4 litrami na głowę.

Najtrzeźwiejszymi krajami są Jugosławja (1.21) i Finlandja (0.2 l.).

—o—

Program radjowy.

Czwartek, 19 grudnia.

WARSZAWA. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.45. Koncert kameralny. — 20.30. Koncert wieczorny. — 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KRAKÓW. 17.15. Pogadanka dla pań. — 18.45. „Gadki podhalańskie“. — 20.05. Koncert wieczorny.

POZNAŃ. 18.45. Nadprogram w wyk. art. 20.30. Koncert muz. niemieckiej. — 21.30 „Wigilja“ według opowieści Karola Dickensa.

KATOWICE. 16.20. Koncert z płyt gram. 23.00. Muzyka z Krakowa.

WILNO. 16.15. Muzyka z płyt gram. — 19.10. „Plum Pudding go ów“ — wesoła pogadanka. — 20.05. Przegląd filmowy.

TURIN. 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. Transm. z Medjolanu.

KOSZYCE. 17.10. Koncert popołudniowy. 19.05. Koncert orkiestry.

TULUZA. 19.00. Muzyka taneczna. — 21.15. Muzyka operowa.

BUKARESZT. 17.00. Radjoork. — 21.00.

BERLIN. 16.30. Koncert solistów. — 18.00. Opera.

Muzyka. 22.30. Radjolekcja tańca.

PRAGA. 16.30. Koncert Kwartetu Szewczyka. — 19.05. Muzyka popularna.

WIEDEŃ. 15.30. Koncert popołudniowy. Następnie koncert popularny.

RYGA. 16.00. Koncert popołudniowy. 19.03. Operetka.

BUDAPESZT. 16.00. Radjoakademja. — 17.45. Ork. wojskowa. — 21.30. Koncert śpiewaczki Levay.

LENINGRAD. 16.40. Koncert br. ci Lepiańskich. — 19.00. Koncert wieczorny.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

4) środa, dnia 18. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2. I. p. Kustosz Cieśla „Dzieje sprzętu stolarskiego“ z przeźroczami część II.

5) czwartek, dnia 19. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska l. 31. I. p. p. inż. Wł. Trzebiatowski: p. t.: „Chemia życia codziennego“ z doświadczeniami.

wiecz. lokal Uniwersytetu Ludowego, ul.

6) piątek, dnia 20. b. m. godz. 7-ma wiecz. lokal Uniwersytetu Ludowego ul. Bourlarda l. 5. Kurs przyrodniczy tow. K. Ermicha, p. t.: „Klimatologja i Meteorologja“.

7) sobota, dnia 21. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Zw. Prac. Gminnych, prof. dra J. Rogowskiego p. t.: „Włochy, kraj piękności“ cz. I. z przeźroczami.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Pod pręgierzem hańby“ z Vilmą Banky.

CASINO: Lon Chaney jako Bicz Boży.

CHIMERA: „Flirt bez hamulca“.

COLLOSEUM: „Herszt bandy potępieńców“. — „Rycerze ognia“.

FATAMORGANA: „Jej pieprzyk“.

GRAŻYNA: „Miłość w przyrodzie“.

KOPERNIK: „Obława“.

LEW: „Serce ulicznicy“.

LUNA: „Przekleństwo klejnotów“. — Za cenę życia“.

MARYSIENKA: „Obława“.

OAZA: Jedna noc w Londynie“.

PALACE: „New York w nocy“ oraz zdjęcie z pogrzebu błp. dra Reicha.

PAN: „Noc miłości“.

POLONIA: „Sportowiec z miłości“.

PROMIEŃ: „Ostatni rozkaz“.

STYLOWY: „Następca tronu“.

UCIECHA: „Król przemytników“.

Kącik humoru.

W MAŁYM SAMOCHODZIE.

Młoda para odbywa podróż poślubną maleńkim samochodem, — który to typ obecnie poczynają konstruować.

— Co się to stało? — pyta nagle ona swego męża — zrobiło mi się tak ciemno!

— Przejechaliśmy właśnie między nogami policjanta, regulującego ruch uliczny.

PO KURACJI ODMŁADZAJĄCEJ.

— Kuracja odmładzająca świetnie panu zrobiła. Wygląda pan nieporównanie.

— Tak, tak, portjer nie wpuścił mnie wczoraj do kina, tłumacząc, że wstęp dla młodzieży niedozwolony.

DOŚĆ ZASŁUŻONY

Do Bernarda Shawa przyszedł raz pewien młodzieniec i mimo protestu zaczął mu czytać swój utwór.

Wreszcie Shawowi udało się przerwać czytanie słowami:

— W jaki sposób wpadł pan na pomysł poświęcenia się karjerze literackiej? — spytał.

A na to młodzieniec:

— Miałem zostać lekarzem, ale po namyśle postanowiłem rzucić medycynę i poświęcić się twórczości dla dobra ludzkości jako twórca.

Shaw odpowiedział:

— Chce pan posłuchać mojej rady? — Niech pan rzuci literaturę. I tak pan już dość zrobił dla dobra ludzkości, nie zostając lekarzem.



Obywatel silnie „zawiany“

który wszystko już widzi podwójnie, chce wskoczyć do tramwaju.

— Panie konduktorze — pan jedzie na Plac Zamkowy?

— Nie. Musi pan czekać na 33.

— Co? Przecież to tramwaj 88!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.